



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:  
**PUSZCZA** tv



# Powrót króla

➤ **Król puszczy. Narodowy symbol. Największy ssak lądowy Europy. Żubr. Mistrz marketingu, który sprzedaje zarówno piwo, jak i usługi bankowe. Polska marka, do której przywykliśmy i którą kochamy, a tymczasem 100 lat temu na terenie Polski nie było ani jednej sztuki tego zwierzęcia. Dzięki tytanicznej pracy weterynarzy, leśników i przyrodników ich populacja przekroczyła dziś 1800 osobników.**

**K**ilkaset lat temu żubry żyły najprawdopodobniej na terenie całej Europy. Jednym z pierwszych pisanych źródeł o tym zwierzęciu są dzieła Arystotelesa, a konkretnie „Historia de Animalibus” pochodząca z 300 r. p. n. e. „Odnosi się tu mające grzywę, jak koń i muł, między dzikimi rogatymi. Jest takie pewne zwierzę, które dwukopytnym i prócz tego ma grzywę i dwa zgięte do siebie rogi; tutaj należy bonasos, który żyje w Panonii i Medce, najbardziej północnej prowincji na zachodnim wybrzeżu (...) Bonasos żyje w Peonii w górach Messocyńskich (...). Jest wielkości byka lecz ma większą masę aniżeli wół, nie jest tak wydłużony, jego rozciągnięta skóra może służyć za pościel dla siedmiu osób. Ogólnie wyglądem przypomina byka, tylko ma grzywę do kłębu jak koń, jego włos jest bardziej miękki niż koński i bardziej przylegający. Sierść bladobrazowa, żółtawa; długa, dochodząca do oczu, grzywa gęsta. Barwa pośrednia między popiołowoszarą, a czerwona i nie taka

jak u kobył, które zwą bułane, a włos jego z puchem; czarnych lub czerwonych żubrów w ogóle nie ma. (...) Skóra jego gruba, trudny do zranienia; mięso jego, owszem smaczne i z tego powodu poluje się na niego. Ranny ucieka, zatrzymuje się gdy się zmęczy” – pisał Arystoteles.

To właśnie smak mięsa i przydatność jego skór przyczyniły się do stopniowego

zmniejszania arealów w których żyły te wielkie ssaki. Żubry żyjące w stanie dzikim wyginęły w Anglii już w XII wieku. We Francji ostatni osobnik padł w końcu XIV wieku, a w Niemczech w XVI wieku. Dość długo trzymał się w Siedmiogrodzie gdzie ostatni zniknął w 1810 roku. Pod koniec XVIII wieku żubry występowały już tylko na Kaukazie i w Puszczy Białowieskiej. Tak też było praktycznie przez cały XIX wiek. Tutaj jednak ogromne zasługi mają rosyjscy carowie, którzy utrzymanie tego gatunku przyjęli za punkt honoru. Polowanie na te zwierzęta było symbolem ich prestiżu. To dlatego w Puszczy Białowieskiej ostało się ostatnie wolnożyjące stado, które w XIX wieku liczyło kilkaset osobników. W 1886 roku według dokumentów rosyjskich mieliśmy jeszcze 427 żubrów. Liczba była stabilna aż do I Wojny Światowej. Według danych ze stycznia 1914 roku główną ostoją żubra było nadleśnictwo Browsk, gdzie znajdowało się 727 sztuk tych zwierząt, w tym 231 byków, 347 żubrzczy i 149 żubrząt. Katastro-

fa przyszła w czasie I Wojny Światowej. Przemarsze wojsk i głód żołnierzy doprowadziły do tego, że zwierzęta były masowo odstrzeliwane przez kłusowników. Ostatni żubr padł w kwietniu 1919 roku. Ciągłe jednak w wielu krajach na świecie zostały zwierzęta, które były trzymane w zamknięciu.

W celu ratowania gatunku w roku 1923 z inicjatywy prof. Jana Sztolcmana założono Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra. Po inwentaryzacji okazało się, że na świecie są 54 sztuki żubrów czystej krwi. Do dalszej hodowli wybrano 12. Historia zatoczyła koło i właśnie 19 września 1929 roku żubry wróciły do Puszczy. Dziś po 90 latach w Puszczy Białowieskiej jest ich według inwentaryzacji z 2019 r. 770. Liczba ta świadczy o tym jaką potęgą jest Polska w dziedzinie ochrony gatunków. ■

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.

## ■ OBSERWATOR ŻUBRA!

Stowarzyszenie Miłośników Żubrów stworzyło aplikację mobilną: „Obserwator Żubrów”. Celem aplikacji stworzonej jest umożliwienie wszystkim zainteresowanym dodawania własnych obserwacji żubrów do ogólnodostępnej bazy danych. Aplikacja umożliwia dodanie zdjęcia oraz lokalizacji obserwacji, a także przekazania szczegółowych informacji dotyczących zaobserwowanych osobników. „W celu dodania obserwacji

oraz podejrzenia obserwacji innych osób z danego terenu, użytkownik musi zarejestrować się w bazie. Oceniane obserwacje, które zweryfikowano jako wiarygodne i niepowtarzalne będą brane pod uwagę w corocznych inwentaryzacjach gatunku. Dzięki temu każda zaangażowana osoba będzie miała możliwość przyczynienia się do monitoringu żubrów, prowadzonego na terenie całej Polski.” – czytamy w opisie

aplikacji. Weszła ona do użytku w ubiegłym roku i została ściągnięta ponad 500 razy. Z obserwowaniem żubrów trzeba jednak uważać i stosować się do kilku rad: zachowaj bezpieczną odległość min. 50 metrów, wycofaj się, gdy żubr zacznie się do Ciebie zbliżać, w żadnym wypadku nie dokarmiaj spotkanego żubra, nie hałasuj, nie rzucaj w żubra żadnymi przedmiotami, psa prowadzaj na smyczy

# Zachować żubra dla potomności



W ostatnich latach cyklicznie wybucha debata, czy zezwalać na odstrzał chorych i słabszych żubrów. Ta metoda gospodarcza jest kwestionowana przez ekologów. Podobnie aktywiści polemizują z przyjętymi przez naukowców zasadami dotyczącymi pojemności środowiska. Specjaliści wychodzą z założenia, że liczba żubrów na terenie Polski nie powinna przekraczać 2 tys. osobników, gdyż w przeciwnym razie będą one miały mniejszy dostęp do jedzenia, a pogorszy ich ogólną kondycję. Mimo to cały czas ich zdanie jest kwestionowane.

Ostatnio media wraz z organizacjami ekologicznymi rzuciły się na ekspertów po tym jak zgadzono się na odstrzał 20 sztuk żubrów w Puszczy Knyszyńskiej. Żubr jest w Polsce gatunkiem objętym ścisłą ochroną, a Lasy Państwowe traktują go jako gatunek hodowlany. Do takiego wniosku nietrudno dojść także po przeczytaniu wniosku o odstrzał złożonego przez nadleśnictwo Krynki – oburzała się w Gazecie Wyborczej Małgorzata Górską z Fundacji Greenmind. To zdanie jest absurdalne o tyle, że w świetle wiedzy żubry wróciły do Polski właśnie dzięki działaniom hodowlanym. Nadal również żubry dokarmia się w ziemie. Zwierzęta mają swoje księgi rodowodowe. Odstrzałów sanitarnych trzeba dokonywać z uwagi na choroby, które się rozprzestrzeniają wśród żubrów. „Wysokie pokrewieństwo wszystkich żubrów może prowadzić do obniżenia odporności i ujawniania się wad genetycznych. Poszczególne populacje mogą spotykać się z lokalnymi zagrożeniami środowiskowymi. W Puszczy Białowieskiej należy do nich obniżenie zasobów pokarmowych i okresowy brak wody pitnej w czasie długotrwałej suszy, konkurencja innych kopytnych (jelenie), konflikt z gospodarką leśną i rolną, inwazje owa-

dów oraz brak możliwości migracji. Stałym zagrożeniem dla populacji żubrów są choroby wirusowe bakteryjne i pasożytnicze oraz nowo pojawiające się choroby o niewyjaśnionym pochodzeniu, jak choroba układu moczowo-płciowego samców w Puszczy Białowieskiej” – czytamy na stronie Białowieskiego Parku Narodowego. Jeden chory osobnik może więc doprowadzić do choroby całego stada. Na przykład tak było w dolinie górnego Sanu, gdzie 25 sztuk zachorowało na gruźlicę. W 2013 roku podjęto decyzję o eliminacji całego stada. Żubry w dolinę górnego Sanu wróciły w 2017 roku.

„Zastanówmy się, co dzikim zwierzętom jest niezbędne, aby ich populacje trwały i miały się dobrze. Podstawowe potrzeby to odpowiednia przestrzeń, pożywienie i bezpieczeństwo. Jeśli brakuje przestrzeni zwiększa się zagęszczenie, zwierzęta są w stresie i stają się mniej odporne na choroby i pasożyty, czasem wybuchają wręcz epizoty, śmiertelność gwałtownie rośnie. Tak było w połowie XIX wieku w Puszczy Białowieskiej, kiedy z rozkazu cara sztucznie zwiększono zagęszczenie populacji zwierzyny łownej i choroby spowodowały drastyczny spadek wielkości populacji, nawet do zera w przy-

## ŻUBRY ONLINE

W ochronę żubrów czynnie zaangażowały się Lasy Państwowe, które wspomagają finansowo m.in. Stowarzyszenie Miłośników Żubrów. W ramach działań tworzone są banki genów, przeprowadzane są transporty żubrów za granicę i do nowych siedlisk w kraju. Na ten projekt leśnicy przeznaczyli ponad 40 mln zł. Jednym z działań Lasów jest inicjatywa Żubry Online. Dzięki temu w internecie przez całą zimę można podglądać życie żubrów prosto z Puszczy Białowieskiej. Żubry Online zyskały już sobie tysiące fanów. Na Facebooku mają one ponad 107 tys. fanów śledzących je na co dzień. Transmisje prowadzone

są już stale od 2012 roku. Kamery zainstalowano na terenie Nadleśnictwa Browsk (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku), na śródleśnej polanie położonej na północnym skraju Puszczy Białowieskiej. To jedno z miejsc, gdzie leśnicy wykładają zimą karmę dla żubrów, dlatego zwierzęta te chętnie odwiedzają polanę i spędzają na niej dużo czasu. W nocy obserwację umożliwiają reflektory podczerwieni o dużej mocy, oświetlające większą część polany. Zwierzęta nie widzą tego światła, więc nie wpływa ono na ich zachowanie i dobowy rytm życia.” – czytamy na stronie.

padku jelenia.” – twierdzi podkreśla prof. Wanda Olech ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, prezes Stowarzyszenia Miłośników Żubrów. Dlatego naukowcy podejmują raczej decyzje o rozpraszaniu stad, bojąc się, że jedna epidemia złośliwej choroby lub jakieś nieoczekiwane powody postawią ich pod ścianą, doprowadzając do zagłady gatunku. Dlatego żubry są wywożone do innych krajów, takich jak Hiszpania, Niemcy czy Rumunia. Jak dotąd, z Puszczy Białowieskiej wysłano ponad 500 żubrów do różnych hodowli w 20 państwach.

Zdaniem specjalistów, mimo że liczebność gatunku w skali świata wzrosła z 50 osobników do około 7,5 tys., nadal los króla polskich puszczy jest niepewny. Na razie jednak liczba rośnie. „Na koniec 2019 roku po inwentaryzacji wykazano 2048 osobników w stadach wolnych oraz 221 w hodowlach zamkniętych. Nasz kraj zamieszkuje łącznie 2269 żubrów. To prawie 400 więcej niż dwa lata wcześniej, kiedy to było ich w Polsce 1873. Najbardziej licznie zwierzęta te występują w wolnej populacji Białowieskiej (770 osobników) oraz w Bieszczadach (668 osobników). Potem kolejno w stadzie zachodniopomorskim (305 os.) oraz w Puszczy Knyszyńskiej (173 os.) i Puszczy Boreckiej (112 os.). Najmniej liczne ale także najmłodsze stado wolnościowe żubrów, które powstało w 2018 roku, znajduje się w Puszczy Augustowskiej i liczyło na początku roku 9 osobników. Jeżeli chodzi o żubry hodowane w niewoli to zdecydowanie największe stado znajduje się w Rezerwacie „Żubrowisko” w Pszczynie (56 os.), następnie w Ośrodku Hodowli w Białowieży (27 os.) i Ośrodku Hodowli Żubrów w Niepołomicach (22 os.).” – poinformowało w kwietniu opiekujące się żubrami Stowarzyszenie Miłośników Żubrów.

Takie informacje niosą nadzieję. Dziś jednak nadal naukowcy, którzy zachowali żubra dla potomności muszą tłumaczyć się ze swoich działań. Na razie bowiem nie jest jeszcze tak, że o los żubra możemy być całkowicie spokojni i pozwolić sobie na eksperymenty amatorów. Dorobek i doświadczenie naukowców może uratować te zwierzęta przed chorobami, kłusownikami i ludźmi, którzy chcą dobrze, ale nie potrafią. ■

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.



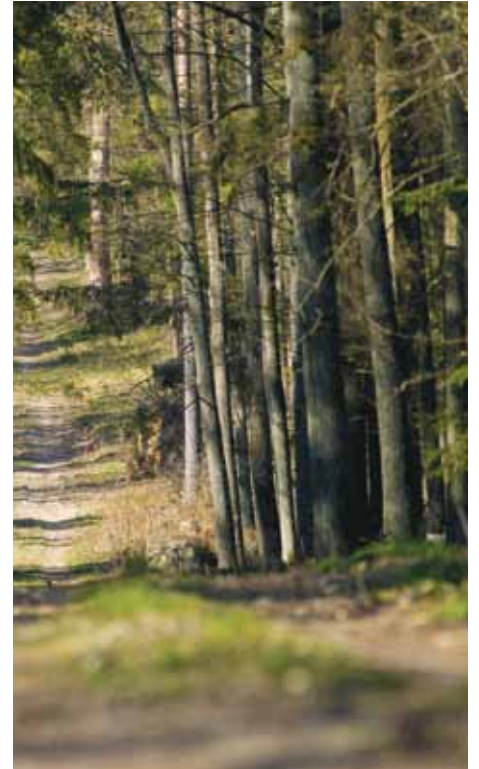


Dofinansowano ze środków  
Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska  
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:  
 puszcza tv

# Polska jako potęga w dziedzinie ochrony gatunków

➤ Był 19 września 1929 roku. Wydarzenie w Białowieży wywołało wielkie poruszenie. Po 10 latach nieobecności do Puszczy wrócił jej król – żubr. Jan Jerzy Karpiński, który pisał do „Ech Leśnych”, uwiecznił ten moment na fotografii. Widać na niej dwa żubry, które właśnie przebyły bardzo długą drogę z Boitzenburgu w Niemczech. Byk Borusse patrzy prosto w obiektyw fotografa. Świadcowie sceny podkreślali jednak, że żubry, które właśnie odbyły podróż, nie były pewne siebie. Nic dziwnego, w tamtych czasach przewiezienie dzikich zwierząt z terenu Niemiec od Hajnówki było nie lada wyzwaniem.



**Z**ubry przyjechały do Polski koleją, a w drodze miały „międzyładowanie” w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie. Jan Jerzy Karpiński napisał w tym samym numerze „Ech Leśnych”: „Tutaj kolejne oba żubry zostały ze skrzyń wypuszczone na wolność. Moment ten był nadzwyczaj ciekawy, gdyż żubry, oszołomione wielogodzinnym transportem i niezwykle przejściami przy chwytaniu ich do skrzyń, nie mogły początkowo zorientować się, że są na wolnej stopie i kręciły się kilkanaście minut koło skrzyń, w których odbyły podróż” – czytamy w artykule. Od tych wydarzeń minęło ponad 90 lat, które jednak potwierdziły, że polska szkoła ochrony przyrody to potęga.

I nie ma tutaj krzty przesady. To w Polsce udało się przywrócić do przyrody bobra, który dzisiaj powoduje ogromne szkody, ale którego liczebność po wojnie była śladowa. Trudno w to uwierzyć, ale po drugiej wojnie światowej zwierząt tych było tak mało, że w 1948 i 1949 roku zakupiono 26 osobników z Woroneża (dzisiejsza Federacja Rosyjska) i wypuszczono je na Biebrzy i Oliwie. Dzisiaj te gryzonie są właściwie na wszystkich możliwych rzekach. To nie jedyny przykład. Analogicznie u nas chroni się łosie, których również znacznie przybyło, a które również w latach powojennych były specjalnie sprowadzane ze wschodu. Wszystkie te przykłady jednak błędą przy żubrce. Jeszcze na początku wieku wydawało się, że nic nie jest w stanie uratować tego gatunku. Na świecie w stadach zamkniętych żyło jedynie około 50 osobników, co nie napawało optymizmem, gdyż pula genetyczna była wyjątkowo mała. Mimo to w latach 20. ubiegłego wieku powołano międzynarodowe stowarzyszenie, które miało zająć się rozrodem i ratunkiem dla żubrów. Taki właśnie wniosek na obradach Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody złożył Jan Sztolcman. To ten naukowiec i przyrodnik, który w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiej-



skiego wykładał łowiectwo, był inicjatorem programu ochrony żubra. Nie dożył on jednak chwili, gdy Borusse dotarł do Białowieży. Umarł rok wcześniej. Ale jego dzieło kontynuowali następcy, którzy w ciągu 90 lat wyrobili sobie markę i stali się liderami światowymi w dziedzinie przywracania żubra. Co warto jednak powiedzieć, a co często jest dzisiaj pomijane, nie było tak, że wszystkie działania robiły się same. Abyśmy mogli

dziś obserwować te zwierzęta, konieczne było kilkadziesiąt lat konsekwentnej pracy weterynarzy, naukowców i leśników. Samo stworzenie stada wolnościowego w Puszczy Białowieskiej trwało kilkadziesiąt lat. Bo przecież pierwsze żubry, które trafiły do puszczy w 1929 roku, zostały zamknięte na ograniczonym do 22 ha terenie. Ten stan utrzymywał się aż do 1952 roku, gdy na wolność wypuszczono Pomruka i Popasa. 23 lata

hodowano więc żubry na zamkniętym terenie, aby wreszcie móc je wypuścić. W podobny sposób tworzone wolnościowe stada w innych miejscach w kraju, w tym w Bieszczadach, Puszczy Boreckiej i Puszczy Knyszyńskiej. ■

.....  
Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.